

PODILASIAK

TYGODNIK SPOŁECZNO-EKONOMICZNY, POŚWIĘCONY SPRAWOM PODLASIA.

WARUNKI PRZEDPŁATY

Kwartalnie 3 złote 50 groszy
łącznie z przesyłką pocztową

Konto czekowe P. K. O. № 62.268.

Biuro Redakcji i Administracji
Biała-Podlaska, ulica Narutowicza L. 45.
Otwarte codziennie od 2—5.

Filja Redakcji i Administracji
Siedlce, ulica Szpitalna L. 5.
Otwarta codz. od 10—12 za wyjątkiem niedziel i świąt.

CENY OGŁOSZEŃ

Strona 1/1 200 zł., 1/2 110 zł., 1/4 60 zł., 1/8 30 zł., 1/16 18 zł., 1/32 10 zł.
Ogłoszenia fantazyjne i bilanse przed i w tekście o 50% drożej. Reklamy o 100%. Drobne po 10 groszy za wyraz.

WALCZYMY o Wiarę, o Wolność, o prawo i uczciwość, o demokrację, o lepsze jutro, o potęgę Ojczyzny!

Kandydaci do Sejmu z listy narodowej Nr. 4 w okręgu Biała Podlaska

- 1) Czetwertyński Seweryn — rolnik
- 2) Stypułkowski Zbigniew — adwokat
- 3) Łopatniuk Daniel — rolnik
- 4) Kuczewski Stanisław — rolnik
- 5) Kuczyński Leon — rolnik
- 6) Krzewski Bolesław — rzemieślnik i rolnik
- 7) Brzezińska Eugenia — urzędniczka prywatna, wice-przewodnicząca Nar. Org. Kobiet w Białej Podl.
- 8) Ehrenkreutz Henryk — aptekarz.

LISTA NARODOWA DO SEJMU Z ŁUKOWA

1) Rettinger Edward, adwokat — Lublin; 2) Lipiński Hieronim, rolnik z pow. łukowskiego; 3) Domeński Bolesław, organista — Żelechów; 4) Koziorowski Kazimierz rolnik z kazimierza nad Wisłą; 5) Suska Maciej — rolnik z pow. łukowskiego.

Na jaką listę głosować należy?

Już zostały zgłoszone listy państwowe posłów i senatorów. Zgłoszono list 21, a że numeru 9 niema, a lista rozłamowców Stronnictwa Chłopskiego Nr. 20 została unieważniona, przeto naprawdę będzie list 19.

Co mamy wiedzieć o tych listach? Ano, to, że listy 6, 14, 17 i 18 są żydowskie i tylko żydzi na nie głosować będą:

listy 8, 10, 11, 15, — to ukraińskie albo białoruskie, więc też nie dla nas.

listę 12 wystawili Niemcy,

listy 3, 5, 13 i 16 to są wyraźni komuniści, tych list strzeżmy się jak zarazy,

Pozostają jeszcze listy 1, 2, 4, 7, 19 i 21 to są listy polskie, ale przyrzyczymy się uważnie wszystkim listom polskim i osądzmy rozważnie co one warte i na którą trzeba nam katolikom głosować.

Nie oddamy głosów na sanację.

Z tych 6 list polskich, lista Nr 1 to sanacja, lista 2, to socjaliści służący sanacji, a lista Nr. 21 to znów sanatorzy monarchiści. Mamy więc 3 listy sanacyjne. Dlaczego aż z trzema numerami idzie sanacja, spyta ktoś ciekawy. Otóż musimy wiedzieć, że główną listą sanacji jest 1 a listę 2 wystawiono poto aby urywać głosy centrolewowi, tumanić robotników tak samo jak przez listę monarchistów 21, pragnie sanacja obalamucić niektórych nierozważnych rolników, by w ten sposób urywać wiele głosów liście katolickiej narodowej.

Ale co my katolicy mamy sądzić o głównej liście sanacyjnej Nr. 1.

Co sądzić o gospodarce sanacji, to nie trzeba o tem wiele mówić, bo każdy rolnik, rzemieślnik czy kupiec czuje tą sanacyjną gospodarkę, na swjej skórze tak bowiem przez 4 i pół lata sanowali, że i najzgorzalszych swych zwolenników z sanacji wysanowali.

Wyleczyli się dziś ludzie z sanacji i na wsi i w mieście i czekają jak zbawienia, kiedy ta zmora ustąpi z życia polskiego.

Na państwowej liście sanacyjnej pomiędzy kandydatami do Sejmu i Senatu — znajduje się aż 5 wyraźnych socjalistów, 4 żydów, hodurwiec, a protestantów to nie zliczy.

I taki zlepek z socjalistów, żydów, sekciarzy i masonów ma w przyszłości bronić wiary katolickiej i Polski, w to żaden rozumny człowiek nie uwierzy nigdy.

Dlatego też my katolicy głosów na sanacyjną jedynkę nie damy.

Nie głosujmy na centrolew!

Nie będziemy też głosować na lewicę, która tym razem nazwała się „Związkiem Obrony Prawa i Wolności Ludu“, idzie z listą Nr. 7, do której należą socjaliści, wywołency, Stronnictwo Chłopskie, Piast, Narodowa Partja Robotnicza, niby na przyczepkę i dla okrasu, nie- też że spokojnym sumieniem nie można rzucić swego głosu na tę listę.

Na kogo głosować?

Trzeba jednak głos swój oddać przy wyborach, bo powstrzymanie się od głosowania byłoby zbrodnią.

Wszyscy więc wyborcy Polacy Katolicy głosują na listę narodową Nr. 4.

Głosujemy na listę narodową, na 4, bo program narodowy dba o Kościół katolicki, szczerze i uczciwie broni religii katolickiej i kościoła katolickiego.

Głosujemy na listę narodową, na 4, bo program narodowy dobrze broni Polski przed wrogami zagranicznymi.

Głosujemy na listę narodową, na 4, bo program narodowy stara się zaprowadzić w Polsce oszczędną gospodarkę. A gdy będziemy mieli rządy oszczędne, wtedy mniejsze będą podatki.

Głosujemy na listę narodową, na 4, bo tylko program narodowy dba o to, by Polacy—Katolicy byli gospodarzami kraju.

Każdy przeto komu jest drogi Kościół katolicki i komu droga jest Polska, niech głosuje na listę narodową Nr. 4.

Największy grzech sanacji

Nie możemy sobie wyobrazić Polski bez Polaków. Nie każdego zaś możemy nazwać prawdziwym Polakiem, gdyż nie wystarczy być synem Polaka czyli być nim z pochodzenia i mówić po polsku gdyż i cudzoziemcy mówią po polsku, mieszkają w Polsce, gdyż zamieszkują ją nie tylko Polacy, a część naszych rodaków rosyjskich jest po całym świecie, należy jeszcze czuć i myśleć po polsku i to tak głęboko i mocno, by żywe poczucie polskości i polskiej kultury przebiłoby się zawsze w naszych czynach.

Nie ten będzie prawdziwym Polakiem kto z Polski ciągnie dla siebie korzyści czy to materialne czy też duchowe, lecz ten, kto Polsce umie dobrowolnie i chętnie ofiarować coś z siebie. Im większą ma ktoś w sobie świadomą zdolność ponoszenia ofiar dla Polski tym więcej ma w sobie prawdziwej polskości. Tem więcej jest prawdziwym Polakiem. Polska opiera się nie na tych którzy, od niej wiele biorąc nie lub bardzo niewiele jej dają, lecz na tych, którzy mało żądają od niej a wiele jej dają.

Zdolnymi do ofiar z siebie dla dobroci mogą być jedynie ludzie z charakterami to jest praktycznie ci, którzy bez względu na korzyści lub straty osobiste mają jedyną prawdę, jedną linię postępowania, nie przerażają się przeciwnościami, są świadomi swych dróg i celów i do nich konsekwentnie dążą, czyli ludzie nie zdolni do kompromisów z własnym sumieniem.

Kto utrzymał w okresie niewoli naszą niepodległość duchową jak nie ci wielcy ofiarnicy z wielkimi charakterami.

Trudno a nawet niemożliwym jest wymagać, by wszyscy mieli jednakowe poglądy na to jak tę Ojczyznę naszą budować jak ją utrzymywać i wzmacniać. To też istnieją i istnieć muszą różne poglądy polityczne, społeczne i gospodarcze. Uznajemy więc konieczność istnienia różnych stronnictw o różnych kierunkach. Przypuszczamy, że każdy uczciwy człowiek szanować będzie swych uczciwych przeciwników, ludzi czystych i ideowych zarówno narodowców chrześcijańskich demokratów, jak również sanatorów i lewicowców.

Szczupła garstka sanacyjna dorwała się w maju do 1926 r. do władzy, pragnąc się jaknajprędzej utrwalić, a nie mając do dziś faktycznie żadnej ideologii i żadnego programu prócz chęci utrzymania się na zajętych stanowiskach, zaczęła czapkę, papką i solą, a nie ideą zjednoczyć sobie zwolenników, a wszystkich swych przeciwników w czambuł potępiać i kalumнировать. Takie przymusowe „nawracanie” na wiarę sanacyjną z jednej strony, jak to czynili rosjanie z b. unitami, z drugiej zaś strony przyjmowanie do swych szeregów bez żadnego wyboru wszelkiej kanalii pragnącej przy wielkim ołtarzu załatwić swe prywatne interesy, żadnej władzy i orderów **musiało stworzyć i stworzyło zameł moralny**, — przy którym zatracono pojęcie dobrego i złego — godziwego i niegodziwego. Ten jest w myśl sanacji dobrym i godnym szacunku orderów, dostojęństw i synekur — kto z nimi szczerze czy nieszczerze — mniejsza z tem, wołali jak owi lceki — „Idą nasi, jacy nasi, zapytał go przechodzień? Oczywiście, ci którzy zwyciężyli — odpowiedział sprytny lcek. —

Większość ludzi poczciwych niema niestety mocnych charakterów i ci właśnie stali się pierwszą ofiarą moralną obecnych stosunków. [Gdy opinia odpowiednio usypiana przez sanację zaprzestała się orjentować a kanalia z 4 brygady zaczęła jawnie i cynicznie w sanacyjnej prasie przeinaczać fakty, dla swego użytku i ze zbrodni robić cnotę — wtedy słabsze charaktery, zamiast utrzymywać się w cnocie, ofiarności i poświęceniu, poszły za tą hałaśliwą bandą.

Sanacja wykopała sama sobie grob' gdyż pokryła ją fala 4 brygadowej i pogrzebała w opinii ludzi uczciwych.

Wytworzyła się smutna dla sanatorów sytuacja: Nikt nie wie gdzie się kończy uczciwy ideowy sanator, gdyż jak zawsze mówimy, są i tacy, a gdzie zaczyna czwartobrygadzysta—karjerowicz, który pod płaszczykiem sanacji pragnie robić na niej i na Polsce bajeczną karierę i grube interesy?

Tolerowanie i popieranie kompromisów sumienia i wszelkiego zła przez sanację dla swych bezpośrednich korzyści i dla powiększenia swych szeregów jest właśnie tym największym grzechem t. zw. „sanacji moralnej”, grzechem, którego skutki wszyscy dziś odczuwamy i odczuwać długo jeszcze będziemy.

Przywódcy Centrolewu a mniejszości narodowe

W jednym z poprzednich numerów wspominaliśmy o tem, że przywódcy Centrolewu P. P. S., kokietując ciemne masy rusyjskich chłopów w szczególności ich płatnych przez Niemców i bolszewików prowodyrów partji rusyjskich oraz bojówki rusyjskie niszczące ogniem polskich chłopów, osadników i ziemian we wschodniej Małopolsce, oraz mordując tam w bestjałski sposób Polaków, wylewają łyzy krokodyla nad „ciemieźonymi” jakoby przez rząd hajdamakami. Występując w ten sposób dla zyskania głosów rusyjskich przy wyborach i w przyszłym parlamencie, nie w obronie, a przeciw Polakom.

W ostatnim numerze tygodnia, pisma redagowanego przez przywódcę wyzwolenców Thuguta znajdujemy obszerny wstępny artykuł rozdzierający szaty nad ciemieźonymi a koby przez Rząd rusinami. Artykuł ten jednostronny wymierzony przeciwko Polsce i Polakom, powtórzył na najczelniejszym miejscu pepesowski „Robotnik” z dni ostatnich, potzielając oczywiście wywody p. Thuguta. Gdzieżście wy byli p. wyzwolency i pepesiacy gdy we wschod-

niej Małopolsce szalały w tym roku watachy, huliganskich rusinów, niszczących ogniem, nożem i kulą Polaków i polski dorobek, powstających jawnie przeciwko Polsce, która dla nich dotychczas była zanadto tolerancyjna i pobłażliwa.

Wiecie, że Polacy we wschodniej Małopolsce nie będą na Was głosowali i dlatego protegujecie hajdamackich zbrojów, chcąc ich sobie skaptować.

Oto znowu w numerze 320 „Robotnika” czytamy rozstawionemi czcionkami wydrukowane na pierwszej stronie oświadczenie Polskiej Partji Socjalistycznej i Niemieckiej Socjalistycznej Partji Pracy w Polsce wspólnie idących do wyborów w którym zgodnie bracia sjamcy ogłaszają pomiędzy innymi swój program Socjalistyczny Narodowościowy streszczający się w żądaniu:

1. rzeczywistego **równouprawnienia** pod każdym względem obywateli mniejszości narodowych z obywatelami narodowości polskiej;

2. **autonomji terytorjalnej** dla mniejszości, zamieszkującej zwarte obszary;

3. **samorządu kulturalnego i szkolnego dla mniejszości t. zw. rosyjskich.**

Zapytujemy Was Czytelnicy, czy słyszeliście kiedykolwiek w Niepodległej Polsce o uciskaniu przez nią mniejszości Narodowych? My wiemy, że mniejszości Ci lokatorzy miały i mają więcej praw w Polsce niż my gospodarze. Nie my — a oni jak np. żydzi, Niemcy, Rusini w Polsce są uprzywilejowani. Ze wspomnianych artykułów i odezwy Wyzwolenia i P. P. S., nie omieszkają zkorzystać na forum międzynarodowym w sprawie naszego Państwa.

Po co bałamucicie opinię federacjami i autonomjami, mówcie lepiej, wyraźniej: że Polska dla Was jest tylko przygodnym terenem do wytwarzania walki klasowej i walki narodowościowej od tego krok tylko do nowego rozbioru Polski. Co prawda idea federacyjna jest wspólną wam i sanacji. Jakiśmy już wspominali nie żądamy równouprawnienia mniejszości, w Polsce gdyż one mają już dawno całkowite równouprawnienie, jakiego w Państwach całego świata nie znajdzie. Natomiast w poskramianiu bandyckich zepędów i gwałtów dokonywanych przez mniejszości za judasowskie srebrniki na naszych rodakach nietylko dopomożemy rządowi, aleśmy dawno nawoływali rząd do tego by ukrocił stanowczo rebelje. Gdyby rząd był nas usłuchał przy pierwszych próbach buntu ukraińców miast ich kokietować, nie byłoby dzisiejszego plomienia!

Tak jak w 1918 r. nie oddaliśmy Lwowa na pastwę Ukraincom, tak i dziś gotowiśmy stanąć każdej chwili nie tylko w okresie wyborczym a przeciwko Wam i waszym przyjaciółom Ukraincom i Niemcom w obronie Polski i Polaków.

Chwała Bogu, że Polska do Was nie należy, gdyż w kilka dni przy usługach pomocy naszych żydków przehandlowalibyście Polskę za „międzynarodową solidarność proletariatu walke klas” i Waszą demokrację czyli za wasze puste frazesy.

Czego nie będzie w ulotkach Be-Be

W roku 1929 produkcja nasza zmalała w przemyśle włókienniczym o 40 proc.

„ budowlanym	23	„
„ metalowym i masz.	29	„
„ hutniczym	28	„
„ mineralnym	26	„
„ węglowym	22	„
„ drzewnym	17	„
„ odzieżowym	15	„

Dnia 16-go listopada (głosowanie do Sejmu) i dnia 23-go listopada (głosowanie do Senatu)

4 Każdy prawdziwy Katolik i patriota głosuje na listę narodową Nr. 4

List pasterski Ks. Biskupa Łukomskiego w sprawie wyborów

J. E. ks. biskup Stanisław Łukomski wydał następujące orędzie w sprawie wyborów do Sejmu i Senatu.

„Staliśmy znowu przed wyborami posłów do t. zw. ciał ustawodawczych, czyli do Sejmu i Senatu. Wybieranie z pośród społeczeństwa mężów do spełnienia publicznej pracy około dobra państwa i narodu jest sprawą doniosłą i pożyteczną. I czynność wyborcza wykonywana przez obywateli kraju, byłaby łatwą, gdyby się odbyła w spokoju z należytą roztropnością i w poczuciu wielkiej odpowiedzialności tak wyborcy, jak i wybranego za dobro, pomyślność i rozwój wszystkich publicznych zagadnień Ojczyzny.

Niestety, tak nie jest. Czas przedwyborczy staje się czasem ogólnego roznamiętnienia, czasem bałamućenia wyborców i czasem przykrych walki o głosy, o wpływy partyjne, o szkodzenie jednym klasom społecznym przez drugie. Że tak jest istotnie, wiecie z własnego doświadczenia.

A jednak, bracia najmilsi, od oddania swego głosu wyborczego nie wolno się nam uchylać. Wybieranie bowiem przedstawicieli narodu do ciał ustawodawczych jest dla obywatela-katolika nie tylko prawem, lecz także ścisłym obowiązkiem. Posłowie, przez naród wybrani otrzymują równocześnie od narodu wielkie uprawnienia. Współdziałają obok rządu państwowego dla dobra kraju, a przede wszystkim stanowią ustawy, sięgające nieraz bardzo głęboko w życie duchowe i religijne tak obywateli współczesnych, jak i naterpnych pokoleń.

Posłowie zacni, rozumni i religijni dają pewność, że także ustawy państwowe, przez nich uchwalone, tym duchem będą przepojone. Posłowie zaś niezdolni, partyjnie zaślepieni lub powodujący się nienawiścią do współobywateli do wiary i Kościoła stają się raczej szkodnikami dla życia państwowego, gospodarczego i religijnego w ojczyźnie.

Każdy katolik ma obowiązek sumienia popierania dobra a przeciwstawiania się złu. Katolik - wyborca, jeśli nie chce się sprzeniewierzyć swojemu sumieniu katolickiemu, może oddać głos swój wyborczy tylko na posłów, dających mu pewność, że stanowczo i zawsze popierać będą obok dobra materialnego narodu także jego potrzeby religijne, określane przez naukę naszego świętego Kościoła. Katolik, oddający swój głos na posłów, Kościołowi katolickiemu wrogich a nawet dla potrzeb religijnych narodu obojętnych, staje się współwinnym wszystkich szkod-

liwych, nieraz niepowetowanych następstw spowodowanych przez takich posłów.

Przy poprzednich wyborach z tólem wielkim stwierdziłem, że bardzo znaczna liczba moich djecezan wskutek obalamućenia ich przez agitatorów lub przez pisma wyborcze oddały swe głosy właśnie na posłów takich stronnictw politycznych, które występują przeciw wierze i Kościołowi katolickiemu. Dając wówczas w iście pasterskim po-wyborczym wyraz swego bólu nad tą bezmyślnością i nieposłuchaniem przestróg biskupów, mówiłem, że owi wyborcy niezadługo sami się przekonają, komu zawierzyli.

I rzeczywiście, posłowie stronnictw wyrotowych niebawem smutnie odplacili się swoim katolickim wyborcom.

Oto poseł socjalistyczny z Łomży, głównie przez katolików wybrany, wprowadził duchownego z sekty Hodura, dawał mu u siebie mieszkanie i utrzymanie oraz ułatwiał mu agitację sekciarską.

Oto zwolennicy partji „Wyzwolenie“ której katolicki wyborcy z okręgu łomżyńskiego dali także posła, usiłował oderwać całe wsie od Kościoła katolickiego i urządził najałdy na świątynie i cmentarze grzebalne katolickie, w celu zabrania ich katolikom.

Oto dnia 24 kwietnia 1928 r., a więc tuż po owych wyborach, posłowie ze stronnictwa Chłopskiego wnieśli do Sejmu o zerwanie Konkordatu, ze Stolicą Świętą zawartego.

Oto posłowie ze stronnictwa „Wyzwolenie“ zgłosili do Sejmu projekt ustawy, zabraniającej duchownym i sługom związków religijnych omawianie spraw politycznych.

Oto socjaliści domagali się zmiany Konstytucji z tem, ażeby rząd w Polsce zatwierdzał wszelkie sekty, innowiercze związki religijne, loże masonskie i t. p.

Oto poseł z „Wyzwolenia“ w imieniu także partji socjalistycznych i chłopskich wniósł w Sejmie o pozbawienie Kościoła świadczeń od państwa zapewnionych Konkordatem.

Oto socjaliści, poparci przez partje „Wyzwolenie“ i chłopskie, wnieśli do Sejmu o zniesienie rozporządzenia o nauce religij w szkołach.

Powyższe dowody niech wystarczą na przekonanie wyborców - katolików o wrogiem usposobieniu tych stronnictw do wiary i Kościoła katolickiego.

Wielu z ówczesnych wyborców otrząsnęło się wnet ze swego otumanienia

i przybyło do mnie z wyrazami żalu oraz zapewnienia, że w przyszłości będą roztropniejsi. Ufam, że teraz słowa swego dotrzymają, ufam, że żaden w erzący katolik nie odda głosu swego na zwolennika stronnictw i partji które jak wyżej podałem, zmierzają do pokopania w narodzie wiary świętej katolickiej i do skropowania Kościoła katolickiego w Polsce.

Zatem jak mają wyborcy katolicki w dzień wyborów pos ap ę?

Naprzód powinni spełnić swój pierwszy obowiązek wyborczy, to znaczy pójść w dniu wyborów do urny wyborczej. Dalej pod grzechem ciężkim nie wolno oddawać swego głosu na kandydatów i na listy stronnictw, które, jak wykazałem, są wrogię Kościołowi Chrystusowemu, Kościołowi naszemu.

Co do innych list wyborczych powinien każdy wyborca katolik dokładnie zbadać czy nie zawiera pomiędzy kandydatami poselskimi innowierców lub katolików, nie zaufających na zaufaniu. Katolicy nie powinni wybierać innowierców, gdyż posłowie innowiercy przy obronie zasad katolickich mogą zawieść.

Do katolików, nie zasługujących na zaufanie, należy zaliczyć przede wszystkim

1. osoby, prowadzące życie gorszące;
2. gwałciciele zasad wiary katolickiej, np.: odszczepieńców od Kościoła lub szukających rozvodu małżeńskiego u innowierców;
3. takich którzy w poprzednich Sejmach lub przy innej sposobności działali na szkodę wiary, Kościoła lub religijnego wychowania młodzieży;

Wyborcy powinni przede zbadać, czy takie osoby stoją na liście wyborczej, katolikom zalecanej. Jeśli tak było, co stwierdzić można, zastęgując wiadomości u osób, znanych i wiarygodnych, wówczas na taką listę głosować nie należy, chociażby was do tego obietnicami lub groźbami nakłaniano.

Oby Matka Najświętsza, Królowa Polski, uprosiła u Boga spokojny przebieg i jaknajlepszy wynik wyborów.

W tym celu proszę was, kochani djecezjanie, o ofiarowanie codziennie w pacierzach swoich choćby jednego „Zdrowaś Marjo“ na tę intencję.

Laska Pana Naszego Jezusa Chrystusa niech będzie z nami.

Łomża, dnia 10 października 1930r.

† Stanisław Biskup Łomżyński.

ROZMÓWKI TYGODNIOWE

Trudno ze ślepym gadać o kolibrach tem bardziej, że on ślepy moralnie jest jak można z jego słów wnioskować, ślepym niemal od niemowlęstwa, czyli od 1911 r. kiedy to wpadły mu w ręce wskutek braku należytego dozoru starszych „Meandry” Nowaczyńskiego.

„Czem skorupka za młodu nasiąknie, tem na starość trąci” powiada nasze przysłowia, Rozczytał się taki oto kawaler w pornografii wlaź w nią po uszy i tak się w niej ro-miło wał, że dziś po 19 latach recytuje ją jak z nut, gwoli zapewne oświecenia niewybrednych czytelników „Gazety Podlaskiej” wychodzącej w Siedlcach.

Oto imci Pan Paolo krajowy cudzoziemiec (sądząc po pseudonimie) fillar redakcyjny, arbiter, elegationum rerum w Nr. 26 (108) wspomnianego powyżej siedleckiego piśmie. Zamieścił niby to polemiczny artykuł z redakcją „Podlasiaka” no i z Artolem Nowaczyńskim, w którym roztropnie pomija nasze bijące w oczy gdyż oparte na istotnej prawdzie zarzuty, że kroczy drogą błedną, że prawda jest jedną tylko, jak jedno zło i dobro, godziwe i niegodziwe. Istotą obecnych wyjaśnień p. Paolo jest brak tych wyjaśnień. W zamiar argumentów recytuje p. Paolo z panienką na bardziej frywolne i ordynarne kawały, które dziś znaleźć można w arcydziełach Bay-Zelenskiego „w miarodajnych wywiadach.”

Nowaczyńskiego nie bronimy gdyż sam się obroni, o ile wogóle zechce z panem polemizować, my zaś rozpoczęliśmy z panem polemikę jedynie z konieczności i z obowiązku aby Pan ludzi na Podlasiu nie bałamucił tą nową „moralnością”.

Panie Paolo czy pan tego nie odczuwa, że jest zasadnicza różnica między panem, pomijając już różnice „talentów” a Artolem Nowaczyńskim. Nowaczyński błędził za młodu, pan zaś pod starość — trąci — a szkoda, — ślady pewnego zacięcia dziennikarskiego dają się zauważyć nawet i w pana artykułkach. Mogłby pan zostać z czasem czemś więcej niż dyletanckim grafomanem i gramofonem, gdyby pan gruntownie przestudjował zasadnicze podstawy współżycia społeczeństw cywilizowanych i fundamentalne zasady moralności. Te błyskotliwe, acz mocno dyjące, fajerwerkowe żabki paskiego do-wcipu mogłyby przy pewnej kulturze duchowej zamienić się kiedyś po gruntownym wejściu w siebie na iskierki prawdziwego istotnego talenciku. Czyżby jednak pan był w stanie mając obecnie w swym dorobku duchowym takie śmiecie literackie o jakich pan wspomina wybić z głowy owe nieszczęsne Mendry i t. p. pornografię które już tak dawno zaraziły paskie serce i umysł.

W sanacyjnym towarzystwie w którym Pan obecnie przebywa jest istotnie trudno znaleźć równowagę duchową. Gdyby pan tak wyzwolił się z wronich lotów bebeków (wejdiesz między wrony krakaj jak i one) a wreszcie jako człowiek wolny duchowo wniósł się w gore, oderwał się od meandrow. dramat w. faccji, anegdodek i słownych dowcipów (Attycka sól nie do p-gardzenia). Kto wie — a może pan ma dobre zadatki, należy jednak owe drewniane dziecięce ostrogi zamienić na prawdziwe rycerskie, o których pan wspomina w swym artykule, a wtedy posiadałby Pan prawdziwą a nie udaną galanterję, dla niewiast, poznałby Pan co to cnota a co nie cnota i być może z czasem to tałby pan robitlowany na prawdziwego polskiego publicystę prowincjonalnego,

Lecz jakżesz to ciężka i daleka droga dla Pana. „Niech żywi nie tracą nadziei” Zadatkim panie kandydacie na publicystę nie jest jak się to panu mylnie wydaje szermowanie słowami lecz ideami. Tata Ehrenbarg jasnogórski p. Wielopolska i inne czerwoniaki lub Gazeta Podlaska nie mogą służyć starszemu młodzieńcowi za pierwowzory do uczciwej pracy dziennikarskiej. A teraz trochę z historii o epoce Targowicy, o której pan wspomina. Narodowej Demokracji jeszcze wówczas nie było. Czy pan o tem nie wiedział? Natomiast byli różni Braniccy, Potoccy znajdujący się obecnie nie w naszym lecz w waszym sanacyjnym obozie „ci z czwartej brygady” kłaniający się kolejno coraz to nowej silniejszej władzy, ratującej swe majątki — nie Polskę. Żądni orderów i odznaczeń z rak ładaczniczy imperatorowej, niewolnicy z ducha i czynow, żyjący dniem dzisiejszym, koło których kręciła się banda mniejszych wyżerusow, warcholow, łamaczy prawa, wprowadzający chaos, rozwydrzenie i zdziczenie obyczajów.

Będąc uczciwymi nie obciążaliśmy nigdy za czyn oszalałego z rozpacz człowieka całego wielkiego odłamu społeczeństwa tak jak to pan „uczciwie” czyni. Chociaż w Tworkach i gdzie indziej tolerujemy warjatów, to jednak nie nazwiemy wszystkich polaków narodem idjoctow jak również i z powodu paskiego artykułu nie nazwiemy przeciw całej waszej redakcji wraz z współpracownikami z meandrami w głowie. Jeżeli już pan wspomiał o smutnem i bolesnem zabójstwie ś.p. Prezydenta Narutowicza zmuszeni jesteśmy przypomnieć złamanie przysięgi, złamanie konstytucji, morze krwi rozlanej, usunięcie przemocą Rządu, targnięcie się na Majestat Polski w osobie Prezydenta Wojciechowskiego, zaginięcie dostojników i tyle zbrodni niewykrytych! Wy obludni faryzeusze groby pobielane.

Nie wywołujcie wilka z lasu. My nie żerujemy na tragicznych, bratobójczych pobojuwiskach, pragnielibyśmy pokryć nie pamięcią owe dni, pragniemy zgody i współpracy dla siły i potęgi Polski.

Tych z was uczciwych z pierwszej, drugiej i trzeciej brygady szanujemy i z Nimi się w koncu dogadamy.

Słusznie powiedział swego czasu generał Sosnkowski. „Czwarta brygada” (niby to legionow przerasta stokrotnie pierwsze prawdziwe trzy brygady.) Wy zamiast łączyć się z ludźmi naprawdę kochającymi Ojczyznę, wolnymi, którzy ani w niewoli zaborczej ani w czasie wojny bolszewickiej nigdy się nie poddawali, łączycie się z różną kanalją, która was zalewa, otacza smrodliwymi wyziewami swych zgniłych dusz zaraża i woła Panem et circenses krwi najwięcej, krwi bratniej. To już nie krotchwila Panie Paolo, to już nie paskie pornograficzne Meandry z którymi pan sprawę Polski lekkomyślnie w swym artykule pomieszał. Być może, iż niedługo wedle paskiej przepowiedni, opartej widać na wroźbach czwartej i dziesiątej brygady będziemy wszyscy wraz z uczciwymi z pośród was” w jaskiniach i pieczarach rozpamiętywali nasze wysiłki w celu ocalenia Polski od zalewu anarchji i rozkładu od tej właśnie nikczemnej czwartej aż do dziesiątej brygady, której ułatwicie rozpleniwanie się.

Tylko ślepa nienawiść płatnych sług waszych może wam wkładać w usta ohydne zarzuty jakimi obrzucacie uczciwych przeciwników.

Czy pan panie Paolo pretendujący do roli kierownika opinji sanacyjnej na Podlasiu, może z lekkim sercem i czystym sumieniem w dalszym ciągu wzniecać

ogien nienawiści w walącym się gmachu Ojczyzny?

Kiedyż nareszcie dopomożecie nam zamiast niszczyć i rujnować brać się do spajania i łączenia ludzi uczciwych nie zaś karjerowiczowskiej hołoty do tworzenia a nie rujnowania. Czy pan rzeczywiście biorąc się do publicystyki do dziś nie poznał programu Stronnictwa Polskiego Narodowo Demokratycznego powstałego w 1886 r.?

Panie Paolo Meandrowski na zakończenie, przypuszczamy, że Meandrami nawet swoich czytelników nie nauczy pan moralności, niech pan złamie pióro ucz się, myśli, myśli i wtedy dopiero weźmie się do poruszania zagadnień moralnych.

My zaś nie „w pieczarach i jaskiniach” do których nas pan tak uprzejmie zaprasza, a wśród ludzi żywych na powierzchni życia społecznego dalej trwać będziemy, bo dobro światła się nie boi.

Arcybiskup lwowski zakazał księdzu kandydować obok żyda

Ks. arcybiskup lwowski Twardowski zakazał kandydować ks. Szydelskiemu, który był na liście B.B. na drugim miejscu jako przedstawiciel Ch. D. we Lwowie. Na trzecim miejscu tej listy figurował właściciel drukarni Jaeger, Żyd.

Sojusznicy B.B. propagują wielożenstwo

Organ marjawitów „Głos Prawdy” w artykule p. t. „Jak powinna być rządzona nasza Rzeczpospolita” wysuwa nowe wskazania „poprawy” Polski.

Czytamy tam:

„Rzeczpospolita powinna związek małżeński wyzwolić z pod nieprawej, uzurpowanej nad nimi władzy kleru wszelkich wyznań. Rzeczpospolita powinna dać wolność jaknajwcześniejszego ich zawierania między osobami wolnymi. Rzeczpospolita powinna uprawnić nawet wielożenstwo tam, gdzie ono istnieje faktycznie oraz wydać prawa, na podstawie których ono istnieć może.

Nie powinna być także w szkołach państwowych wykładana religja,„ i t. d.

Pisaliśmy o liście otwartym „biskupów” marjawickich, którzy zadeklarowali się jako wierni sojusznicy B.B. Wyjątek z powyższego artykułu wskazuje do czego będą pozytywnie dążyli „sojusznicy”, gdy osiągną bodaj cien władzy.

Piękny Plac na Woli obszerny

do sprzedania.

Wiadomość w Administracji „Podlasiaka”
od godz. 2 -- 5 po południu.

Gdzie się masz zatrzymać?

Grand Hotel w Warszawie, ul. Chmielna 5, przy Nowym Świecie. Telef. 7-9, 406-33 i 336-30. 75 pokojów z nowoczesnym komfortem urządzonych od 5 zł. 50 gr. na dobę wraz z pościelą, bielizną i oświetleniem.

OGŁOSZENIA DROBNE

Drzewa owocowe na sezon jesienny poleca „Zakład Ogrodniczy pod firmą Stanisław Gierwatowski, poczta Sokółów Podlaski „Krynica Podlaska”. Cenniki na żądanie.

Uczeń z ukończoną 7-mio oddziałową szkołą powszechną lub 4 kl., gimn. (katolik), potrzebny do drukarni. Zgłoszenia z rodzicami. Biała Podlaska, ul. Warszawska 8.